№ 2. Środa dnia 23 Grudnia (4 Styczna 189$^{8}|_{9}$ roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

Plotka i jej antidotum.

Potrzeba chwili wywołuje myśl, a wszak myśl początkiem czynu. Z istotnej też potrzeby chwili wynika w czasach naszych konieczność refleksji szerszego ogółu nad szkodliwością wady, która nigdy wytłumaczenia nie znajdzie, a która przecież jest często i to przez długie lata powszechną.

Jej miano „plotka"—imię niemiłe, które wyrazem „obmowa" zastępujemy często, a które przecież co innego niż obmowa określa. Istota rzeczy pozostaje wprawdzie taż sama, inne są jednak jej rozmiary i forma.

I plotkarz i obmówca jednaką spełniają misję i jeden i drugi propaguje pierwiastek rozkładu. Plotkarz mniej złośliwie, ale za to bez żadnego hamulca, obmówca ze złością więcej i zazwyczaj w kółku wybranem.

Mijanie się z prawdą lub powiększanie smutnej rzeczywistości nie może nigdy mieć skutków dobrych, boć oczywista, i jedno i drugie nie posiada żadnej wartości moralnej. Zaprzątanie się natomiast propagandą wieści fałszywych lub wyjawianie ujemnych stron braci, zabiera czas jednostkom, sport ten uprawiającym, podkopuje powagę opinji publicznej, rujnuje moralnie słabsze charakterem ofiary nieporozumień i plotek. Nie wspominając już o względach religijnych, bo tam odpowiedzialność za plotkę bardzo surowa, plotkarstwo przyczynia się do skarłowacenia charakteru samychże fałszerzy opinji, sławy lub słowa, zmniejsza poziom moralności publicznej, zaciera wrażliwość danego społeczeństwa na szpetność moralną fałszu, zarówno jak na piękno prawdy.

„Powiedzmy wyraźnie"— nawoływał przed tygodniami kilku „Kurjer Codzienny" (№ 329), żaląc się na całe masy tych, którzy szerzą fałsz, powołując się na nieszczęsne post-scriptum „tak mówią."—Szle korespondent z Sandomierza do redakcji „Gazety Radomskiej" pełne rozgoryczenia użalenie na „zbrodnię" szarpania sławy osób czcigodnych; prosi, by wykryto i ukarano złoczyńcę, a snadź bardzo boleśnie musiała ta potwarz dotknąć niewinnego, kiedy oszczercę nie waha się ze „zbrodniarzem" i „mordercą" porównać.

Wyrzekania takie—to objaw smutny. Przypuścić należy, że po za tem użalaniem się publicznem wije się z bólu bardzo dotkliwego moralnie całe mnóstwo ofiar zupełnie niewinnych, na usprawiedliwienie swoje zgoła środków żadnych nie mających, a przez złość języka ludzkiego może w ciernistej drodze życia zachwianych. A nic—wszak wiemy o tem z doświadczenia własnego, nie boli tak bardzo, jak rana moralna, niesłusznie przez swoich, ręką brata zadana. Kto cierpiał w ten sposób, ten wie, że „to dopiero bólów ból."

Są jednostki wprawdzie, których przewrotność ludzka do ideałów cnoty, do rozważania tajemnic życia pozagrobowego podniesie i odkryje przed nimi ścieżynę ciernistą, do krzyżowej drogi Chrystusowej podobną i do chwały też zmartwychwstałego Chrystusa prowadzącą, ale jakżeż jednostek takich niewiele! Większość i zasługę tak strasznego cierpienia traci i dla społeczeństwa ginie. Zniechęcona i smutna nie zna już więcej inicjatywy, zapału, czynu—wegetuje tylko, a będąc zazwyczaj dla otoczenia ciężarem, dla społeczeństwa martwą tylko pozostaje jednostką.

Trafnie to przed laty kilku opowiadał „Kurjer Warszawski" zdarzenie przypuszczalne, na tle życia codziennego osnute—„Wrogowie nieznani", gdzie bohater, nieszczęsny Ygrek potrafił sobie w ciągu 2 godzin dwustu sześćdziesięciu niechętnych czy nawet nieprzyjaciół uczynić. Dziwił się, skąd przeszkoda w skuteczniejszem najzacniejszych w świecie zamiarów jego; „....jestem młody, zdrów, silny, mam przeszłość nieposzlakowaną, mam majątek po ojcu, mam dobre imię. Czyżby plotki? Ależ nie, ja nie mam nieprzyjaciół..." Tymczasem w tejże chwili każdy z dwustu sześćdziesięciu wrogów nieznanych Ygreka czuł rozkosz tem większą, im był nikczemniejszym w duszy.

Nieostrożność jego podrasnęła w ciągu dnia jednego miłość własną kilku osób i wystarczyło to do wytworzenia całego legjonu wrogów nieznanych.

Człowiek w każdej chwili myśl swoją, często bezwiednie, pracą zajmuje. Jeżeli nie myśli pożytecznie, to myśli obojętnie, jeżeli nie obojętnie, to zbytecznie, źle, szkodliwie.

Jeżeli więc w społeczeństwie odzywa się od czasu do czasu plotka w swej nielitościwej często i próżnością nacechowanej postaci, to znak, że dane społeczeństwo swojej myśli niema odpowiednio zajętej. I podług takiej miary plotek najsprawiedliwszy możemy wydać sąd o mieście całem, o miasteczku, o towarzystwie pojedynczem i t. p.

Ponieważ u nas ludzie, zkądinąd bez zarzutu, dają posłuch łatwy wieściom fałszywym, a brak wzajemnego zaufania uniemożliwia pożądany postęp w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, oświaty—więc chorujemy na „plotkę."

„Doskonałym" nazywa Pismo św. tego, kto nie upada w słowie, więc myśli te nie tylko do plotkarzy z profesji odnieść należy; takich doskonałych jest bardzo mało i pomimo woli często fałszerzem prawdy jest każdy z nas. Kto więc miłuje kraj, komu na sercu leży dobro nietylko własne, ten nie pominie tych uwag kilku bez dłuższej nad donioslością samejże sprawy refleksji, ten o sposobie zaradzenia złemu pomyśli.

Zająć myśl pożytecznie—to antidotum najskuteczniejsze.

Niechaj na prowincji znajdą odgłos w czynie projekty, na szpaltach prasy naszej powstałe, a będzie o czem myśleć—o, i bardzo poważnie, aż troska o dobro ogółu sen spędzi z powiek, a o zielonym stoliku zapomni się zupełnie.

Sekcja przemysłu ludowego staranne czyni zabiegi około udoskonalenia tkactwa wpośród wieśniaków, utworzenia szkół koszykarskich, nabywania przędzy wyborowej, ale bez czynnej pomocy prowincji sprawa drobnego przemysłu po wsiach pozostanie utopją—nadal, jak teraz, tysiące rąk próżnować będzie po całych miesiącach ze szkodą własną, ze szkodą społeczeństwa. Na czasie podnoszono na łamach pism kwestję wypoczynku wakacyjnego dla nauczycielek miejskich, zmniejszenia godzin pracy dla uczniów aptekarskich, ograniczenia godzin zajęcia w niedziele i święta dla felczerów, zakładania ochronek dla „niemych nędzarzy"—dzieci, z których setna część zaledwie w warunkach obecnych pozostaje przy życiu, umoralniania miast przez osłabianie i znoszenie prostytucji, przez święcenie niedzieli, ale to przebrzmi bez skutku, z niezmierną dla naszego społeczeństwa krzywdą, jeżeli nie zajmą się tem wszyscy. Żeby zaś tem się zająć, mówić o tem potrzeba—a żeby o tem mówić, potrzeba o tem myśleć. Więc na plotkę, na rozmowy próżne, banalne, bezpożyteczne czasu tracić nie można.

Jeśli o innych mówić wypadnie, mówmy ostrożnie. Jeśli wiemy rzecz dobrą, a wiemy o niej z pewnością, mówmy o niej; jeśli wiemy co złego, ale nie napewno, zamilczmy; jeśli napewno, poradźmy się miłości—ona nam wskaże, czy zamilczeć, czy powiedzieć. Wtedy mówić będziemy roztropnie i pożytecznie; plotka przedstawi nam się wtedy czemś tak ograniczonem, próżnem, samolubnem, że i upodobań plotkarza nie zrozumiemy i sami, prostując zawsze błąd, do nieporozumień nigdy nie przyłożymy ręki.

Verax.

Jest na plotki jeszcze jeden sposób: nie wierzyć im, nie powtarzać ich, nie bawić się niemi. Kwiat niepodlewany usycha; plotka niepowtarzana zamiera. (Przyp. red.).

RADOMIANKA.

Powabna, wiotka, postać wyniosła;
Dołeczki w buzi i wdzięczna minka,
Wśród pól złocistych naszych wyrosła,
Niby ziemianka, niby boginka,
Z myślą pogodną, czołem dla wianka,
Kto, czy chcesz wiedzieć?...
— To Radomianka!

Z sercem potulnem, pełnem prostoty,
Usty pełnemi szczerego śmiechu;
Żądna zabawy, żądna pieszczoty,
Ale daleka od złego grzechu,
Swobodna, czysta, jak Świtezianka,
Kto, czy chcesz wiedzieć?...
— To Radomianka!

Oczy jej błyszczą, jakby djamenty,
Usta tak krasne, jak sznur korali,
Kiedyś raz poznał, to już zaklęty
Kochać się musisz... choćby oszalej...
Jeśli na męża, albo kochanka
Nie chce... kto pytasz?
— Ta Radomianka!

Umie się modlić wzniośle w kościele,
Szanować zwykła wieśniacze strzechy,
Wie jakie wyższe na świecie cele,
Umie aniołem stać się pociechy,
Chce na cnót straży stać jak kapłanka,
Kto, czy chcesz spytać?
— To Radomianka!

Jeżeli wzdychasz, pełen tęsknoty,
Szukając leków na serca rany,
Żądny miłości, żądny pieszczoty,
Staraj się przez nią być pokochany,
Bo się nie trafi łatwo wybranka
Piękna i hoża...
— Jak Radomianka!

Władysław Karoli.

Zapalenie płuc zaraźliwe
U BYDŁA ROGATEGO.

Od kilku lat w naszej gubernji pojawia się choroba bardzo groźna, ze względu na stosunkowo znaczny procent śmiertelności i następstwa, jakie pozostawia u bydła, które pozornie wyzdrowieje.

Zaczyna się od suchego, krótkiego kaszlu, bardzo charakterystycznego. Często kaszel ten przechodzi w chrypiące pochrząkiwanie tak, że nieświadomemu zdaje się, że bydlę nie jest w możności wyrzucić nagromadzonej w kanale oddechowym flegmy.

Po niejakim czasie bydło przestaje jeść, ilość mleka zmniejsza się znacznie, pojawia się gorączka, oddech staje się coraz bardziej powierzchownym, bydło z trudnością przełyka, ślini się, często przyłącza się cuchnąca biegunka, gwałtownie chudnie, gorączka dochodzi do 42° i po dwóch, trzech tygodniach, czasem dopiero po upływie miesiąca, pada uduszone, w skutek stwardnienia, zrostów, nagromadzenia znacznej ilości wody w płucach i ogólnego wycieńczenia.

Procent śmiertelności bywa bardzo znaczny 30%, 40%, a nawet 50%. Na zachodzie Europy bywały epizootje, gdzie upadek dosięgał do 75% ogólnej ilości chorego inwentarza.

Wszelkie środki lekarskie, przy tej chorobie stosowane, nie przynoszą zgoła żadnego pożytku. Jedno *tylko szczepienie* i to na początku choroby daje dodatnie rezultaty; ten środek mogę śmiało zalecić.

Po szczepieniu bydło choruje o wiele lżej, upadek bywa nadzwyczaj rzadko i tylko w tym razie, jeśli w czasie choroby sztucznie wywołanej przyłączy się inna śmiertelna, lub jeśli higieniczne warunki, jako to: przewiewne obszerne pomieszczenie, łatwo strawny pokarm i napój, a także czystość, nie będą ściśle przestrzegane. *B. Chrzanowski*

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożono w redakcji Gazety kop. 15, od Jana Parola. Pp.: Romuald Niewiarowski i J. K. 1 rb. Urzędnicy kancelarji sądu okręgowego 8 rb. 93 kop.

Na odlew dzwonów. W-y dr. Żerański nadesłał kilkadziesiąt monet miedzianych. Od W-ej Bronisławy Saskiej: tabakierka srebrna, także krzyżyk większy i drugi mały, oraz 4 kawałki okucia najzilbrowego. Od p. Feliksa Dukiewicza: 34 monet miedzianych i 4 srebrne. Bezimiennie: kawałki łomu mosiężnego, pieniądz srebrny i miedziany. Z ochronki na Starem-Mieście 10 miedziaków.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów, W-ni Janostwo Jurewicz złożyli trzy ruble w redakcji Gazety.

Rada Towarzystwa dobroczynności zawiadamia, że w liście osób, które złożyły ofiary w miejsce wizyt i rozsyłania biletów z powinszowaniem nowego 1899 roku, przez pomyłkę pominięte zostały następujące osoby, które złożyły ofiary w księgarni p. Adama Suchańskiego, a mianowicie: Nawrocki Edward, J. Szyffman, Stefan Lamparski, Leopold i Gabrjela Dąbrowscy, P. Blinstrub, Michał Wereszczyński, Piekarski Józef, Pieńkowski Władysław, Pieńkowski Tadeusz, Gąsowski Stanisław, Szwejkowski Władysław, Baczyński Zdzisław, Moczydłowski Józef, Twardzicki Gustaw, Zaleski Józef, Saski Teofil, Tripplin Ksawery, Stefański Franciszek, Gronowski emeryt, Wolicki Ignacy, Kossakowski Józef, Grabowski Stanisław, Brodnicki Roman, Lutyński Jan, Liebtenstein D., Dukiet, Rębalski, dr. Talko, Szybilski Edward, Duszyński G., Piramowicz Witold, Przemyski August, Piotrowski Alojzy, Piotrowska Helena, Brylant Ludwik, Ciszewski Jan, Trzciński Bolesław, Kuroszki Autoni, L. Szeliga-Mierzejewski, Karczewski Władysław, Augustowie Arnekker, Suchańscy A. i M., Suchańscy Edzio i Lodzia, Mieczysławowie Chmielewscy.

Jednocześnie rada Towarzystwa dobroczynności, mając na względzie, że pan Adam Suchański zjednał 68 ofiarodawców, którzy złożyli rubli dwadzieścia ośm kop. 80, w imieniu ubogich składa p. Suchańskiemu podziękowanie za współudział w zabiegach rady o powiększenie funduszów Towarzystwa Dobroczynności.

Nominacje.

Budowniczy miejski, p. Lamparski, mianowany nadetatowym technikiem gubernjalnym z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Wolnopraktykujący lekarz Kazimierz Wędrychowski nominowany pełniącym obowiązki lekarza miejskiego w Szydłowcu.

Święcenie niedzieli. Do p. przewodniczącego w zgromadzeniu czeladzi piekarskich w Radomiu, p. Juljana Skibińskiego, wystosowali czeladnicy piekarscy prośbę o wyjednanie u wszystkich majstrów i przedsiębiorców piekarskiego fachu zaprzestania piec chleba w dzień niedzielny, a to w celu umożliwienia czeladnikom i uczniom chodzenia do kościoła na nabożeństwo. W swej prośbie proszą również o podciągnięcie Zielonych Świąt do kategorji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, podczas których, jak wiadomo, pieczenie chleba się nie odbywa. Wobec tego faktu, że czeladnicy piekarscy występują z bardzo, wedle naszego widzenia, skromnem żądaniem, bo chodzi im o święcenie niedzieli od 6-ej rano do 5-ej po południu, przypuszczamy, że radomscy majstrowie i przedsiębiorcy uwzględnią, jako katolicy i chrześcijanie, słuszne żądanie swych podwładnych pracowników. Niech się stanie wedle słów pisma św. „Oddajcie Bogu co jest Boskiego. Publika na tem nic nie ucierpi, bo czeladnicy piekarscy chętnie zobowiążą się wyrobić potrzebną ilość pieczywa. Nieposzanowanie dnia świątecznego zakorzeniło się u nas głęboko; zwalczaniu tego nieposzanowania Gazeta nasza służyć będzie wytrwale. Wszak powiedzianem jest: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił.“

Bal sylwestrowski powiódł się znakomicie! Salony naszej resursy rzęsiście oświetlone, tłumy na sali, gospodarze prześcigają się w świadczeniu uprzejmości damom. Kolor toalet damskich nadaje sali specjalny koloryt.

Zbliża się 12—ostatnia godzina starego roku!... Rozpoczęto zabawę tradycyjnym polonezem, poczem puszczono się w wir walca pod dźwięki upajającej muzyki naszej dzielnej orkiestry.

Orkiestra gra fanfarę, a tancerze z tancerkami, kieliszkami się trącając, piją szampana za jego pomyślność...

A potem tańczono już w nowym 1899 roku, tańczono aż do białego dnia...

Taki opis balu sylwestrowskiego znaleźliśmy w jednym z dawniejszych roczników Gazety.

A dziś? Dla informacji uważamy za dostateczne skonstatować, iż na balu sylwestrowskim było 36 par.

Urządzona w dniu wczorajszym staraniem „Lutni“ zabawa t. zw. Choinka powiodła się doskonale. Sala resursy roiła się od naszych milusińskich, które pod sprawnem kierownictwem panien E. Mickiewicz i Z. Roszkowskiej, pod dźwięki orkiestry wykonywały różne ewolucje. Śpiewy chóru „Lutni“ i bardzo udatne żywe obrazy (tylko światło szwankowało) uzupełniły program zabawy, zakończonej rozdawnictwem między dziatwę choinkowych prezentów. W ogóle zabawa zrobiła miłe wrażenie. Żywe obrazy można by powtórzyć przy zdarzonej sposobności i dla tego warto by przyjmujący udział w tych obrazach zachowali swoje piękne kostjumy,

Na dzień dzisiejszy wyznaczono ogólne zebranie członków Tow. kredytowego miejskiego w celu ustanowienia wydatków: na najem lokalu, urządzenie biura. jak również przyznania wynagrodzenia dla członków dyrekcji, komitetu i pracujących w temże Towarzystwie,

Towarzystwo wzajemnego kredytu. Kancelarja kredytowa przy ministerjum finansów zawiadomiła rząd gubernjalny o zatwierdzeniu przez p. Ministra ustawy Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomiu.

Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę hr. P. oskarżonego z art. 285 i 286 kod. kar.

Według oskarżenia hr. P. przejeżdżając z jednego majątku do drugiego i spotkawszy na drodze żołnierzy, nie pozwalających mu dalej jechać z powodu bliskości rejonu strzelniczego, miał jednego z tych żołnierzy uderzyć batem.

Sąd okręgowy wysłuchawszy zeznań świadków, uznał hr. P. winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na dwa miesiące więzienia. O ile wiemy hr. P. przeniósł sprawę do apelacji

Propinacje wiejskie. Z powodu otrzymywanych zapytań komunikujemy interesowanym, iż dotychczas ze strony ministerjum finansów nie nadeszło żadne rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia za utracone prawo propinacji wiejskich; wszelkie więc podania w tych sprawach wnoszone do komisji propinacyjnych lub nawet do ministerjum pozostawione bywają bez rozpatrzenia i zwracane petentom. O ile wydane będą w tej mierze jakieś rozporządzenia niezwłocznie podamy o tem do wiadomości ogółu.

Awanturnik. W dzień Nowego Roku przed południem, w zaułku poza posesją p. L. przy ul. Wysokiej—podniecone widocznie zbyt obfitemi libacjami noworocznemi indywiduum — zarzucało kamieniami przechodniów, raniąc nawet paru dość boleśnie. Awanturnik wywijał sporą deską, jak piórkiem, nie dając do siebie dostępu. Pięciu strażników policyjnych z trudem zaledwie obezwładnić go zdołali.

Z Lipska, pow. Iłżecki. (Kor. wł.) Niewielu chyba z czytelników wie ze słyszenia o naszym grodzie, a jeszcze mniej zapewne zna go osobiście—a jednak jest to miasteczko tak dobre jak Pacanów i wiele innych, i ludzie w nim żyją, a nawet są zdrowi. Prawda, że nasz Lipsk z ogniskiem saskiego przemysłu i ruchu naukowego — oprócz jednobrzmiącej nazwy wspólnego niema nic, ale w każdym razie zasługuje, aby czytelnicy Gazety wiedzieli o nim coś nie coś. Bo jeżeli kraj cały wie o Glinicach. to czemużby choć nasza gubernja nie wiedziała o Lipsku? Korzystając więc z uprzejmości Redakcji—ślę niniejszą kartkę, z garstką wiadomości o naszem mieście. Naprzód tedy miasteczko nasze a właściwie osada, rozłożone na górze, nad rzeczką Krępianką, przy trakcie pocztowym od Zwolenia do Solca, a w promieniu dwumilowym od również sławnych Sienna i Tarłowa, odznacza się przedewszystkiem obfitością: semitów, błota i, różnych nieczystości, a brakiem: dróg poczciwych, całych dachów na „kamienicach,“ no i wielu jeszcze rzeczy, o których kiedyś, z czasem, napiszę.

Za to może się poszczycić Domem Bożym, choć szczupłym, lecz nad podziw schludnie wewnątrz utrzymanym, a to dzięki energji naszego proboszcza, ks. Radomińskiego, który w krótkim stosunkowo czasie, bo dwuletnim—zdążył pokryć kościół blachą, odnowić ołtarze i wiele innych meljoracji przeprowadzić—i to wszystko w znacznej części swoim kosztem. A spodziewamy się jeszcze, że z czasem i na zewnątrz kościół będzie otynkowany, byle Bóg użyczył zdrowia naszemu proboszczowi, a władza pozostawiła go dłużej w naszej parafji. Szkoda tylko, że o cmentarzu grzebalnym nie można tego powiedzieć co o kościele: parkan i słupy murowane rozrzucone—ułatwiają wstęp niepożądanym dla spokoju zmarłych... turystom.

W kwestji cmentarza energja proboszcza nie zdała się na nic, w obec bierności miejscowego urzędu gminnego i ogółu parafjan, którzy na „monopolówkę“ ładny grosz tracą, żałując go jednocześnie na ogrodzenie miejsca spoczynku swym najbliższym zmarłym. W czasie jarmarku (a tych bywa w Lipsku dwa na miesiąc, a czasem trzy—co drugi wtorek) sklep monopolowy zbiera od 200 do 400 rb. za wypitą gorzałeczkę, oprócz nb. restauracji i sklepu z piwem, w których także poważne sumki zostają—więc gdyby tylko dziesiąty procent z tych pieniędzy odłożyć na stronę, to możnaby w ciągu roku dwa cmentarze oparkanić. Pozostanie to życzenie — pobożnem, bo nasi parafjanie na punkcie składek kościelnych i szkolnych—są arcy drażliwi, to też i nasz cmentarz musi poczekać na nowy parkan, jeszcze parę niedziel.

Smutnym jest fakt, że w miasteczku, dość ludnem i handlowem, z zamożną okolicą—nie ma zupełnie sklepu chrześcjańskiego! Wszystkiem tu są żydzi: oni nas karmią, oni odziewają — ale zarazem i obdzierają do siódmej skóry. A takich piekarzy jak my mamy, to i w Paryżu na wystawie nie będzie! Czyżby naprawdę nie znalazł się jaki przedsiębiorczy człowiek, któryby zdecydował się osiąść w Lipsku, założyć tu sklep z niezbędnemi dla wiejskiej klijenteli produktami, a przy sklepie piekarnię? Mamy sąd gminny, w którym dwa dni w tygodniu odbywają się posiedzenia, probostwo, pocztę, aptekę, sklep monopolowy, szkołę, lekarza, dwóch urzędników akcyzy, urząd gminny i najważniejsza—ogromne jarmarki co drugi wtorek—powodzenie więc może być zupełne dla takiego interesu, byle go założył człowiek znający się na handlu i nie z 15-tu rublami kapitału, (jak to bywa w większości wypadków) no i przygotowany na wszelkie kruczki konkurencyjne.

W końcu nadmienić wypada, i to już na pochwałę Lipska, że choć życia towarzyskiego — mimo kilku osób inteligencji—niema, jednak czytamy sporo, interesujemy się.. Dreyfusem i Hiszpanami, a za to zaniedbaliśmy winta z przyległościami, zabawiając się czasem w kółku znajomych — bezinteresownym a klasycznym „kiksem.“ *Es.*

Wierzbnik. Na odnodze kolei Iw. Dąbr., przeprowadzonej w tym roku od stacji Wierzbnik do fabryki Starachowickiej, stał się wypadek. Na linji pozostały 2 próżne wagony; dzieci robotników fabrycznych z przyległych czworaków, zaczęły je popychać, aż 8-letni chłopaczek syn robotnika Cisowskiego dostał się między bufory i znalazł śmierć na miejscu.

Z Wierzbnika donoszą. Dnia 1-go b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru b. wojskowy, ostatnio emeryt, Iwanow, około 60 lat mający. Przyczyna samobójstwa nieuleczalna choroba piersiowa. Zmarły pozostawił żonę i dwóch synów.

Częstocice (pow. op.) Mieszkanka wsi Piaski, gm. Częstocice, dziesięcioletnia Barbara Bojara. czerpiąc wodę w studni razem z drugą małoletnią dziewczyną, tak nieostrożnie przechyliła się, chcąc dostać do wiadra, że straciwszy równowagę, wpadła do studni. Nadbiegli ludzie wydobyli tylko martwe zwłoki ofiary własnej nieostrożności,

Z Wiśniowej (p. sand.) Na folwarku Stara-Wieś, gm. Wiśniowa, 15-letni Adam Ochnicki, poganiał konie u kieratu młockarni. Ubrany w długą siermięgę i kobiecą chustkę, podsunął się za blizko do trybów maszyny, które schwyciły nieszczęśliwego za końce chustki, a choć na krzyk Ochnickiego zatrzymano młocarnię, lecz z trybów wydobyto tylko trup zmiażdżonego.

Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych życzliwych pismu naszemu czytelników, o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, pożądanych zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

Wiadomości urzędowe i informacje.

„Birż. Wied.“ dowiadują się, że w odnośnych sferach rozważaną będzie sprawa zniesienia monopolu aptekarskiego, oraz reformy handlu materjałami aptecznymi. Podług nowej ustawy osoby prywatne nie będą miały prawa otwierania aptek, a posiadający stopień prowizora będą mogli otwierać apteki bez oddzielnego na to pozwolenia. Wewnętrzny zarząd aptek i nadzór lekarski nad niemi pozostaną bez zmiany. Składy materjałów aptecznych będą mogły znajdować się w posiadaniu osób prywatnych, jeżeli zarząd nad niemi obejmą prowizory. Reformy te, wraz z wprowadzeniem od 1 stycznia 1899 r. zniżonej taksy aptekarskiej, przyczynią się w znacznej mierze do ułatwienia nabywania środków leczniczych, obecnie zbyt kosztownych dla ludności uboższej.

Nowe bilety kredytowe. W ekspedycji przygotowania papierów państwowych kończą drukowanie biletów 500 i 50 rublowych. Na banknotach 500 rublowych znajduje się portret Piotra Wielkiego.

Kronika warszawska.

Po świętach. — Nowy portret. — Katalog. — Pomoc lekarska. — Zapowiedź karnawału. — Nowy rok.

Powoli wracamy do poświątecznej równowagi... Raut na cześć Cyprjana Godebskiego w salonach barona Leopolda Kronenberga i obiad w resursie kupieckiej zakończył uroczystości jubileuszowe.

W sferach artystycznych nie małe zaciekawienie obudził świeżo wykończony przez Henryka Piątkowskiego portret Adama Mickiewicza według ostatniej, nieznanej fotografji z roku 1853, wykonanej przez zakład fotograficzny Schweitzer'a w Paryżu i wskazówek pani Goreckiej, córki Wieszcza. Portretowi przyznają ogromne zalety, tak pod względem podobieństwa, jak i wykonania.

Zapowiadany oddawna katalog bezpłatnych czytelń wiejskich ukazał się na półkach księgarskich p. t. *„Katalog rosyjsko polskich czytelń ludowych kraju Przywiślańskiego.“* Wydanie powyższego katalogu jest w ścisłym związku z otwieraniem czytelń w gminach, które dzisiaj z łatwością pozwolenia na czytelnie otrzymać mogą.

Nie wiem, jak tam w radomskiem stoi sprawa pomocy lekarskiej na wsiach. bo płockie krząta się energicznie. Coprawda, nie wszystko dzieje się tak, jak korespondenci pism warszawskich donoszą, gdyż, naprzykład we wsiach Zielona i Strzegowa dotąd szpitali nie ma, choć korespondenci już o tem donieśli—ale są wszelkie dane że gubernja płocka zakasuje pod względem opieki lekarskiej wszystkie inne, nie wyłączając warszawskiej.

Karnawał krótki, więc Warszawa wszelkich sił dokłada byle ani chwili czasu nie stracić; bali większych i mniejszych zapowiedziano parę tuzinów, będziemy więc tańczyć i dla ociemniałych i dla „Pogotowia“ i dla „Kolonji letnich“ i dla „Szpitalika dziecięcego“ i t. d. ile z tych świetności tualet i wspaniałości dekoracyjnych uzyskają naprawdę ubodzy i nieszczęśliwi o tem kroniki najczęściej milczą dyskretnie... nie chcąc ostudzać zapału i dobrych chęci organizatorów i organizatorek.

Nowy rok — rok przedostatni dziewiętnastego stulecia minął. Zastanawiając się nad staruszkiem 1898 i, myśląc o roku nowym, nie podobna nie wyrazić życzenia, aby był równie płodnym i obfitym w czyny, jak dopiero co przeżyty. Nie wiem, czy i Radom równie gorączkową pracą był zajęty, lecz my możemy się pochlubić rzetelnym dorobkiem. Oto w 98 roku mamy do zanotowania: towarzystwo opieki nad nieuleczalnymi, hygjeniczne, pożyczkowo oszczędnościowe, rybackie, kąpiele ludowe, rozpoczęcie gmachu Tow. zachęty sztuk pięknych, dom dla biednych chłopców, otwarcie politechniki, tanie mieszkania dla rzemieślników, rozpoczęcie wydawnictw: „Kurjera Polskiego,“ „Bibljoteki dzieł wyborowych,“ „Bibljoteki Gazety Polskiej,“ miesięcznika: „Światło“ i „Przeglądu Filozoficznego,“ „Szachy“, „Ech Płockich i Łomżyńskich,“ „Rozwoju“, „Gońca Łódzkiego“; dalej—ukończenie budowy kościoła św. Florjana. powiększenie liczby szkół miejskich i początkowych i t. d. Słowem. jeden wielki szereg rzeczy i kwestji pożytecznych, a to wszystko uwieńczone pomnikiem wielkiego poety. Nie jestem optymistą, ale... reasumując dni 1898, ponawiam życzenie, oby 99 dotrzymał mu placu w wytrwałości i pracy.

Dixi.

Z Kraju.

Warszawa.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza z powodu odsłonięcia pomnika otrzymał od rady stołecznego miasta Pragi adres w dwóch językach. Nadesłano nadto sto kilkadziesiąt depesz ze stron najodleglejszych, w tej liczbie dwadzieścia kilka telegramów z Czech od rozmaitych instytucji poczynając od Akademji umiejętności, oraz od wybitniejszych czechów: Vrchlickiego, Riegera, Podlipnego i innych.

Przez dni świąteczne tysiące ludzi przeciągało zwolna i spokojnie, by obejrzeć pomnik, który cały zarzucono kwiatami, Za kratę wpuszczano wszystkich, niosących kwiaty. Składano wiązanki, bukiety, wianki, całe doniczki i pojedyncze kwiaty. W jasny mroźny dzień grudniowy żywe kwiaty barwią granit i marmury pomnika. I doznaje się mimowoli wzruszenia na widok tej daniny z kwiatów składanej poecie.

Jubileusz kapłana. Przewielebny O. Honorat dnia 20-go z. m. i r. w klasztorze OO. Kapucynów w Nowem Mieście, obchodził 50-lecie przywdziania sukienki zakonnej. Wzruszająca ta uroczystość odbyła się z zachowaniem właściwych przepisów kościelnych, lecz i z tą skromnością, która zawsze jest cechą i ozdobą zakonu OO. Kapucynów.

Łódź. Komitet ministrów zatwierdził warunki budowy kolei elektrycznej wązkotorowej z Łodzi do Zgierza i Pabianic. Koncesję na tę kolej dostała grupa fabrykantów łódzkich, na czele której stoi p. J. Kunitzer. Koncesję zaś na budowę w Łodzi centralnej stacji oświetlenia elektrycznego i dla dostarczenia siły elektrycznej na użytek przemysłu udzielono Towarzystwu Siemens i Halske w Berlinie; konsorcjum łódzkiemu odmówiono gdyż p. minister spraw wewnętrznych uznał za niepożądane koncentrowanie w jednych rękach różnych przedsiębiorstw miejskich. Zakład gazowy łódzki drogą wykupu został oddany Towarzystwu Siemens i Halske. Dnia 23-go z. m. i r. o godz. 1 po poł., w obecności p. gubernatora piotrkowskiego, władz miejscowych, akcjonarjuszów oraz przedstawicieli prasy miejscowej, nastąpiło uroczyste otwarcie ruchu tramwajów elektrycznych. Uroczystość ta odbyła się skromnie, gdyż koncesjonarjusze zamiast urządzania kosztownych przyjęć dla gości, ofiarowali na rzecz tutejszych instytucji dobroczynnych, bez różnicy wyznań, sumę 4,000 rubli, na rzecz chrześciańskiego Tow. dobroczynności rubli 1,000, na rzecz prawosławnego Tow. opieki nad biednymi (popieczytelstwo) i 1,000 rubli na rzecz Tow. dobroczynności dla biednych wyznania mojżeszowego, ustawa którego w tych dniach otrzymała sankcję władz wyższych. W tych dniach została zatwierdzona ustawa Towarzystwa muzycznego w Łodzi, zbliżona do Warszawskiej. Opłata członków wynosi 12 rb. rocznie.

Z Osuchowa, gub. warszawska, powiat błoński. (Zamiast karczmy—szkoła).

Fakt godny naśladowania należy zanotować. W tutejszej wsi z polecenia br. Tyszkiewiczowej, matki właściciela Osuchowa, zamiast karczmy, stojącej naprzeciw kościoła, będzie — szkoła. Dobrze procentującą karczmę umyślnie wśród roku zamknięto i lokal, odpowiednio przerobiony, oczekuje tylko na zatwierdzenie właściwej władzy. Czyż trzeba dodawać, jak wielka ztąd korzyść dla dzieci, spędzających dotychczas dni całe bezczynnie, gdyż szkoły w pobliżu nie było. Zacnej inicjatorce należą się za ten czyn słowa uznania. Oby przykład przez nią dany znalazł wszędzie naśladowców!...

Z Lublina. „Lub. Gub. Wied.“ donoszą o odznaczeniu ucznia gimnazjum, co następuje: Najjaśniejszy Pan na skutek przedstawienia ministra oświecenia zezwolił udzielić uczniowi gimnazjum Chełmskiego, Karolowi Zamoyskiemu, za jego humanitarny postępek, medal srebrny z napisem „za ratowanie ginących“ z prawem noszenia tegoż na wstędze św. Włodzimierza.

Kielce. W ubiegłym miesiącu miasto Kielce święciło dwudziestopięciolecie kieleckiego towarzystwa dobroczynności, które otrzymało z tej racji hojny dar, rubli 40,000 z zapisu Zarzeckiego.

Niepodniesiony zapis. Na mocy testamentu b. właściciela dóbr Czartoszowy, ks. Józefa Malczewskiego z dnia 2 grudnia 1809 r. włościanom wsi Jedle i Czartoszowy, gminy Łopuszno, w pow. kieleckim, zapisaną została suma 300 rub., z tem zastrzeżeniem, aby tworzyła kapitał wieczysty, od którego procenty byłyby używane na wydawanie pieniężnych zapomóg włościanom z tych wsi w razie gradobicia i pożaru. Dotąd suma ta znajduje się w depozycie warszawskiej izby skarbowej, procenty od niej w 1866 r. odebrali pełnomocnicy włościan z powyższych wsi, przyczem rozdzielono je między wszystkich włościan. Wobec tego, rząd gubernjalny kielecki zwrócił się do władzy wyższej o złożenie zapisu ks. Malczewskiego na przechowanie do kantoru warszawskiego Banku Państwa i przestrzeganie, aby procenty były używane stosownie do ostatniej woli zmarłego. Obecnie wsie Jedle i Czartoszowy mają 31 dymów z ludnością 354 osób; zapis zaś doszedł do 1,000 rb.

W Przedczu, w pow. włocławskim, z inicjatywy ks. proboszcza Władysława Guszyńskiego, ma powstać nowa kasa oszczędnościowo-pożyczkowa.

Sieradz. Okolicy Sieradza zagraża klęska myszowa. W powiatach: radzymińskim, nowomińskim, pułtuskim ciechanowskim i sierpeckim ukazały się w olbrzymiej ilości myszy polne. Czynią one wielkie szkody w oziminach. Jako środka trującego, ziemianie tamtejsi używają mięszaniny, złożonej z sacharyny i strychniny.

Z pod Płońska. Jeden z proboszczów dekanatu płońskiego stara się u władzy o pozwolenie na otwarcie przy parafji szpitalika na 4 łóżka dla chorób zakaźnych. Czcigodny kapłan chce żywić własnym kosztem pacjentów i służbę, lokal i pomoc lekarską wyprosić u parafjan. Szlachetna działalność szanownego kapłana znalazła ogólne uznanie i poparcie.

Z Wielunia. Dnia 3-go b. m. przybyły na stałe do Wielunia dla obsłużenia szpitala, a zatwierdzone przez rząd trzy szarytki czyli Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Szpital wieluński największy i najpiękniejszy w gub. Kaliskiej założony jest staraniem i trudami nieodżałowanej pamięci ks. Szymona Dulnickiego, pierwszego proboszcza po zniesieniu kolegjaty w Wieluniu; zmarłego w r 1839.

Kalisz. Komitet towarzystwa muzycznego w Kaliszu, poczynił, jak donosi „Gazeta Kal.“, odpowiednie starania u władzy, celem otrzymania pozwolenia na urządzenie wystawy archeologicznej w Kaliszu, na dochód towarzystwa.

W gub. piotrkowskiej, cena ziemi zaczyna się równać cenie ogrodów podmiejskich. Tak np. właściciel dóbr Rokitna Szlacheckiego, p. Michał Poleski, odprzedał w tym czasie tow. akc. Portland - Cementu Łazy, 6 mórg gruntu w cenie po 1,000 rubli za morgę. Taką samą cenę zapłaciła firma Joel i Reymond, zakładająca fabrykę maszyn, kotłów parowych i odlewni żelaza.

Wolbrom. Szewcy z Olbromia zwrócili się do prezydjum sekcji drobnego przemysłu i rzemiosł, czy nie mogliby przyłączyć się do cechu warszawskiego. Na posiedzeniu członków sekcji uchwalono zawiadomić majstrów olbromskich, że większą korzyść osiągną, przyłączając się do cechu powiatowego. Istnieje bowiem projekt utworzenia w całym kraju okręgów cechowych. Do nich należeć będą także rzemieślnicy, zamieszkali w osadach, które dawniej były miasteczkami.

Do Płocka dnia 17-go grudnia nadszed pomnik bronzowy ś. p. biskupa Nowodworskiego, który ma stanąć w katedrze płockiej. Ustawienie pomnika i jego poświęcenie ma się odbyć w styczniu r. b.

Z Cesarstwa.

Kijów. Do dnia 9-go z. m. do komitetu budowy w Kijowie kościoła rzymsko-katolickiego, pod wezwaniem Św. Mikołaja, wpłynęło ogółem 112,756 rub. 93 kop. z dobrowolnych ofiar.

Ze świata.

Małżeństwo Franciszka Józefa. Paryski „Gil Blas“ przynosi sensacyjną wiadomość z Wiednia. Mianowicie wedle słów pisma, w dworskich kołach wiedeńskich krążą pogłoski, jakoby cesarz Franciszek Józef, idąc za radą jednego z dostojników państwowych miał zamiar wstąpić w powtórne związki małżeńskie. Przyczyną owego postanowienia (jeśli nb. jest ono prawdziwem) ma być chęć pozostawienia po sobie następcy. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest bardzo słabego zdrowia, a brat jego Otton, obecny urzędowy następca tronu, nie cieszy się w żadnej sferze sympatją. Jako narzeczoną wymieniają księżniczkę Izabellę Orleańską siostrę księcia Filipa.

Uroczystości Mickiewicza zagranicą. Paryzka „L'illustration“ zamówiła u artysty malarza p. Henryka Piątkowskiego rysunek świeżo odsłoniętego pomnika. W Pradze odbył się w wielkiej sali Mieszczańskiej Besedy wielki wieczór Mickiewiczowski.

W Lozannie, podczas uroczystego zgromadzenia na cześć Mickiewicza, którego pamięci poświęcono tablicę, przewodniczył prof. Zygm. Laskowski. Jeż Miłkowski w pięknej mowie wspomniał o równoczesnym akcie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Nadesłano mnóstwo depesz z życzeniami. Przybyło także wielu delegatów Polacy w Rzymie obchodzili setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza nabożeństwem w kościołku OO. Zmartwychwstańców, a potem kilkanaście osób udało się na Kapitol, gdzie jest biust marmurowy poety, dłuta Wiktora Borodzkiego i tam nasz rzeźbiarz, uwieńczył skronie wieszcza wieńcem wawrzynowym. Także i nad tablicą marmurową w ulicy del Pozzeto nr. 112, gdzie Adam Mickiewicz mieszkał w r. 1848, zawieszony został wieniec z kwiatów.

Wyspa Bożego Narodzenia. Na oceanie Indyjskim w oddaleniu 400 kilometrów od wyspy Jawy w kierunku południowym, leży wysepka, której anglicy nadali nazwę Bożego Narodzenia (Christmas Island). Niespełna przed rokiem, udała się tam pod wodzą C. W. Andrewsa wyprawa naukowa, która obecnie powróciwszy do Londynu, ogłosiła swe sprawozdanie. Grunt wyspy składa się z raf koralowych, podźwigniętych nad poziom morza siłą wulkaniczną. Wnętrze wyspy jest tak gęsto zalesione, że nieliczni mieszkańcy nigdy dalej nad 1 kilometr w głąb się nie zapuścili. Nadzwyczajną zdolność przystosowania się posiadają zwierzęta. Tak np. raki i szczury wodne, nie mogąc znaleźć pożywienia w wodzie, szukają go — na drzewach! Wysepka ma 23 kilometry długości, a 13 szerokości.

Nagrody dla polaków. Paryzka akademja medyczna, oraz Akademja nauk przyznały w tym roku nagrody za najlepsze prace fizjologji Polakowi dr. Bolesławowi Motz. asystentowi kliniki prof. Guyot'a w Paryżu. Nagrody te dają prawo do tytułu laureata tych dwóch akademji. Tytuł ten otrzymał przed trzema laty prof. Laskowski z Genewy. Inny nasz rodak, dr. Węgliński, otrzymał od paryzkiej Akademii medycznej nagrodę imienia Barbiera.

Kapłani polacy w Ameryce. Najwięcej księży polskich jest czynnych w stanie Illinois, bo 58, potem z kolei idzie Pensylwania 56, Wisconsin 55, Michigan 44, New-York 39, Minnesota 23, Ohio 14, Texas 14, New-Jersey 10, Indiana 10, Nebraska 10, Missouri 9, Maryland 7, Connecticut 4, po 3 Kentucky, Kansas i Massachusetś, po 2 Jowa i Dakota, po jednym Kalifornia, Oregon, Waszyngton terytorjum i Arkansas. Wszystkich zatem jest 366 księży polskich w Stanach Zjednoczonych.

Popioły Kolumba. Według doniesień z Madrytu wszyscy ministrowie udają się do Kadyksu na przyjęcie popiołów Kolumba, które mają w tych dniach przypłynąć z Hawanny.

Karty pocztowe „H. K. T,“ W Krakowie w handlach papieru pojawiły się korespondentki polityczne z wy-

obrażeniem Hekaty t. j. „bożka greckiego, władcy państwa ciemności,“ który, otruwszy swego ojca, tron jego posiadł i podróżnych, przez burzę na brzeg morza wyrzuconych, pożerał. Ów bożek ma trzy głowy: osła (symbol głupoty), suki (symbol podłości) i tygrysa (symbol drapieżności). Na głowie tygrysa zalęgły się mu węże i zamiast nóg ma węże. Koło bożka uwijają się cztery pieski, z których jeden ma twarz bardzo starą, a na głowie tylko trzy najeżone włosy... Dowcipną tę kartę korespondencyjną wydał p. S. Będzikiewicz.

Z pism i książek.

„Album pisarzy polskich“. Pod takim tytułem wyszło bardzo ozdobne i starannie opracowane wydawnictwo, zawierające, obok wizerunków sławnych a nieżyjących pisarzy polskich, krótkie o nich wzmianki bjograficzne. Wydawnictwo to opracował p. Stefan Demby, ilustrował p. Henryk Piątkowski, a wydał swym nakładem Roman Kreczmer. Zbiór ten zawiera portrety i życiorysy, począwszy od św. Wojciecha, a skończywszy na Asnyku. Wątpić nie należy, że album zjedna sobie powodzenie, na które ze wszech miar zasługuje.

„Warsz. Dniew.“ donosi, iż udzielone zostało zezwolenie na wydawnictwo w Warszawie nowych czasopism polskich: p. Chojeckiemu na miesięcznik p. t. „Meloman“; p. Dzierzbickiemu na tygodnik p. t. „Kolarz Wioślarz i Łyżwiarz“ — i pp: Sikorskiemu, i inż. Stodólskiemu na tygodnik p. t. „Wodnictwo rolne.“

Przegląd polityczny.

Podróż cesarza Wilhelma do Palestyny wydała pierwszy widoczny owoc. Przed kilkoma dniami doniosły depesze, że W. Porta udzieliła kompanji kolei anatolskich koncesji na budowę portu i przystani w Hajdarbaszy. Wiadomość, na pozór drugorzędna i dla europejskiego ogółu obojętna, wygląda nie tak niewinnie, gdy jej się zblizka przypatrzymy.

Jest to nowe duże zwycięstwo wpływu niemieckiego w Konstantynopolu nad francuzkim. Koleje anatolskie nie miały dotąd wygodnego portu, ztąd przeładowanie towarów z wielkich okrętów przewozowych do wagonów kolei musiało odbywać się przy pośrednictwie małych, płytszych statków. Narażało to handel anatolsko-syryjski, będący w rękach rzeczonej kolei, na wielkie koszty, wynikające z utrudnień przybrzeżnego transportu. Oddawna kolej anatolska, będąca własnością akcjonarjuszów wyłącznie niemieckich, starała się w Konstantynopolu o pozwolenie na budowę innego, wygodniejszego portu. Potężniejsze od niej towarzystwo portowe francuskie udaremniało dotąd wszelkie zabiegi.

W przeddzień wilji poseł niemiecki, baron Marschall, był na posłuchaniu u sułtana i wyjednał zezwolenie padyszacha na założenie przez kompanję kolei anatolskich nowego portu w Hajdarbaszy, miejscowości leżącej naprzeciw Konstantynopola na brzegu syryjskim. Odtąd dopiero niemiecka kolej anatolska powiedzieć sobie będzie mogła, iż cały handel syryjski zagarnęła w swoje ręce.

Przez dwa dni Bożego Narodzenia obradował wedle zapowiedzi w belgijskiej Antwerpji kongres chrześcijańsko-demokratyczny pod przewodnictwem obłożonego interdyktem niesfornego *a la* nasz Stojałowski obrońcy praw ludu pracującego, ks. Daensa. Rezolucje uchwalone jednomyślnie żądają: odpowiadającej procentowo reprezentacji stanu pracującego w ciele prawodawczem, powszechnego głosowania, zaprowadzenia przymusowej nauki szkolnej, zniesienia systemu losowania przy poborze wojskowym, zabezpieczenia robotników fabrycznych i rolniczych na starość, przekształcenia systemu podatkowego. Celem urzeczywistnienia tego szerokiego programu postanowiono zawrzeć sojusz z liberalnemi stronnictwami (zawsze, jak wiadomo, w Belgji za czuby się wodzącemi i dla tego bezsilnemi), tudzież socjalistami.

Z Madrytu donoszą, że zarówno prezes senatu, Montero Rios, jak prezes izby deputowanych, Vega de Armijo, pracują nad utrzymaniem zasłużonego weterana politycznego, Matea Sagasty, przy władzy, której konserwatyści, pomimo talentów i cnót Silveli, nie mogą obecnie przejąć z rąk jego z widokami jakiegokolwiek powodzenia. Dla tego chodzi przedewszystkiem o zażegnanie secesji wpływowego Gomeza z obozu liberalnego, gdy tymczasem secesjoniści konserwatywni z Romerem Robledem na czele usiłują przeciwnie we własnym interesie kopać coraz głębszy rów pomiędzy obydwoma tymi najwybitniejszymi przewódcami liberalizmu hiszpańskiego w obecnej chwili i sprzymierzywszy się z jen. Wejlerem, domagają się przedewszystkiem gwałtownie rozwiązania kortezów.

Cała ta gra na szachownicy politycznej toczy się obecnie bez istotnego kierownictwa u góry, gdyż Mateo Sagasta leży ciężko chory na zapalenie płuc czy oskrzeli.

Telegramy.

Rzym 3-go stycznia. Dwór rozpoczął już teraz przygotowania do przyjęcia cesarza Wilhelma, który ma tutaj w kwietniu zabawić dwa tygodnie.

Flensburg 2-go stycznia. Z Hadersleben wydalono znowu wczoraj trzydziestu duńczyków, którzy zostawali przeważnie w służbie duńskiej.

Rozmaitości.

Ogłoszenia. Kupcy angielscy, przy wrodzonej praktyczności, ogłaszają się daleko częściej od swoich kolegów z innych krajów, wychodząc z tej zasady, że ogłoszenie powinno ukazać się co najmniej 10 razy. Za pierwszym razem — czytelnik wcale go nie spostrzega; za drugim razem — widzi je, ale nie czyta; za trzecim razem — odczytuje; za czwartym — pyta o cenę ogłaszanego przedmiotu; po piątem ogłoszeniu — rozmawia o niem z żoną; po szóstem — zapisuje sobie adres; po siódmem — decyduje się kupić reklamowany przedmiot; po ósmem — kupuje; po dziewiątem — zwraca na niego uwagę przyjaciół; po dziesiątem ogłoszeniu przyjaciele mówią o niem ze swoimi żonami. Taka notatka jest na czasie w chwili obecnej.

Wiedeń. W Carltheater ściąga tłumy czarownik Fregoli, którego poprzedziły puzony sławy. Istotnie jest to fenomen, Proteusz aktorski i śpiewaczy. Sam jeden odgrywa sceny i całą operetkę, co chwila jest kim innym, innym głosem mówi, lub śpiewa, a czasem jest równocześnie dwiema i trzema osobami na scenie, każda z nich odmiennej postaci. Jest to naprawdę nie do uwierzenia, opisać się nie da, trzeba widzieć, a zabawne jest niezmiernie. On jeden zapełnia cały wieczór na scenie i za sceną --a obsługuje go za sceną błyskawicznie 60 osób.

Ceny zboża.

W WARSZAWIE dnia 3-go stycznia 1899 roku, według „Gazety Handlowej,“ płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0 00, pstrej i dobrej 5.95, białej 6.20, wyborowej 0.00, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 3.80, wyborowego 4.40, korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 2 70—3.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 3 go stycznia.

Wartość kuponów list. zast. ziemsk.	213.1
Marki niemieckie	46¹/₂ kop.
Austrjackie banknoty	79 „
Franki	37¹/₂ „

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski. Дозволено Цензурою, г. Радомъ, 23-го Декабря 1898 г. Redaktor dr. Włodzimierz Talko.
W tłoczni typowej Józefa Grodzickiego w Radomiu.